Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 73 | Kraków, piątek 28 marca 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Ze zmianą adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Cztery warunki marszałka Polski

Niepowodzenie misji marsz. Szymańskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Muszę się cofnąć o kilka dni wstecz, aby wyjaśnić, że co się dziś stało, było już dawniej uplanowanem. W korespondencji mojej z 20 marca „Naprzód" nr. 69 z daty niedziela 23 marca) pisałem: „Belweder gra na zwłokę. — Sejm tak mu obrzydł, że nawet pośrednio nie chce się z nim zetknąć'. A dalej: „Może się mylę, może i mylą się politycy, którzy twierdzą, że o to właśnie idzie, aby Sejm już się nie zebrał".

W pięć dni po napisaniu powyższych słów stały się one rzeczywistością: misja p. Szymańskiego była tylko grą na zwłokę, a gdy gra ta się powiodła, p. Szymański już jest zbyteczny i dlatego mógł dziś o godzinie 10 wieczorem złożyć swą misję w ręce prezydenta Rzeczypospolitej. O co ta gra była, pisałem wtedy: o to, aby Sejm nie mógł się już zebrać nietylko ze względu na senackie poprawki do budżetu, ale ze względu na sprawy, sięgające wstecz: do budżetu na rok 1927/28 z echem przed Trybunałem Stanu. W czerwcu 1929 powiedział p. minister Piłsudski przed tym Trybunałem jako świadek, że gdyby był premjerem, nie dopuściłby do zebrania się Trybunału — dziś wprawdzie także nie jest premjerem, ale zebranie się Trybunału uniemożliwia, nie dopuszczając, aby Sejm dał mu swe wotum co do celowości itd., wydanego pół miljarda zwyż.

Wszyscy posłowie, z którymi dziś popołudniu rozmawiałem, byli zgodni co do tego, że przejrzeli grę z misją p. Szymańskiego, nie mogli jednak przeciw niej wystąpić z dwóch powodów: 1) z góry oświadczyli, że nie chcą i nie mogą krępować inicjatywy p. prezydenta Rzeczypospolitej co do powierzenia misji wybranej przez niego osobie, 2) nie mogli formalnie wystąpić przeciw uświęconemu zwyczajowi parlamentarnemu odbywania konferencyj przez desygnowanego na premjera polityka. — Tak więc obie strony się męczyły: p. Szymański beznadziejnością swej misji, Sejm niemożliwością przeszkodzenia tej grze. Aż marszałek Polski sam tę grę przerwał i stworzył jasną sytuację.

Wiecie zapewne, jakie warunki p. Piłsudski postawił, czego domaga się jako cenę za swój udział w rządzie. Nawiasem mówiąc, warunki te i wstęp do nich można było postawić tylko p. Szymańskiemu, który przecież oświadczył z góry, że bez przyzwolenia p. Piłsudskiego palcem nie ruszy. Powiada we wstępie p. marszałek, że dziś system pracy rządowej jest tak wysoko wykwalifikowany, że dlatego Polska ma uznanie zagranicą. Możnaby o tem uznaniu dużo mówić — najprostsza odpowiedź jest ta, że to uznanie wcale nie wyraża się w — brzęczącej monecie. Co do usprawnienia rządzenia, łatwo to mówić człowiekowi, który skutków tego usprawnienia nie ogląda własnemi oczyma; niechby się zapytał chłopów, robotników, kupców, a usłyszałby wręcz odmienne zdanie. Mniejsza jednak o to, co się mówi z suwerenną pogardą faktycznego stanu rzeczy; ważniejsza rzecz — tu znowu wchodzi w grę hermetyczne zamknięcie Belwederu przed światem zewnętrznym i zadowalanie się „relacjami" adjutantów — zupełnie niepojęte niezrozumienie i niedocenienie stanowiska Sejmu, o którym p. marszałek Polski mówi, że się „zapędził w ślepy zaułek". Jest to ten Sejm, który dał w ciągu trzech miesięcy taki dowód tężyzny, że obalił dwa gabinety, który w nadzwyczajny sposób uchwalił budżet i szereg innych ustaw, który nie uląkł się ani rezolucyj, ani pogróżek BB — ten Sejm miałby być w zaułku? Ależ nie, jest na zupełnie wolnym placu z widokiem szerokim na całą opinję publiczną, o którą się opiera i dzięki której zwycięża. Taki czy inny rząd: Świtalski czy Bartel, Szymański czy kto inny — to przecież wszystko są „rządy marszałka Piłsudskiego" i — nic, niema strachu, niema cofania się. Ba, już w kilka godzin po stwierdzeniu „ślepego zaułka" Sejm dał nowy dowód siły właśnie przez odrzucenie warunków i przez położenie końca grze z p. Szymańskim jako tym, którego pociągano za sznurek.

A teraz o samych warunkach. Co one oznaczają? Przejdźmy je po kolei:

1) niewtrącanie się do spraw personalnych rządu oznacza zniesienie art. 56 i 58 obowiązującej jeszcze konstytucji. Sejm nie może i — jak dowiódł — nie chce mieszać się w prawo prezydenta Rzeczypospolitej powołania ministrów, ale ma prawo żądać ich usunięcia przez uchwalenie im wotum nieufności. A co znaczy „niewtrącanie się do rządzenia"? Czy p. marszałek ma na myśli sławne interwencje poselskie? Owszem, byłyby to słowa, skierowane pod adresem BB, za którego ery ministerstwa są nachodzone przez posłów tego właśnie obozu, jak nigdy przedtem.

2) Sejm nie wtrąca się do raz uchwalonego budżetu. — Znaczy to wyrzeczenie się przez Sejm prawa kontroli, prawa badania zamknięć rachunkowych, prawa dyskusji nad sprawozdaniami NIK. Stosunek idealny — raz uchwalony budżet może być, jak to się już zdarzyło, przekroczony o setki miljonów — Sejm nie ma prawa tego badać, nie ma naturalnie i prawa pociągać za to do odpowiedzialności. Idealny, doprawdy, stan rzeczy: Sejm uchwala, ale nie kontroluje!

3) Zniesienie art. 6 ustawy skarbowej znaczy dowolność rządu w przenoszeniu wedle własnej woli sum z jednego działu do drugiego, czyli urzeczywistnić stare marzenie p. marszałka o „luzach budżetowych". Co to za różnica, że rząd np. sumy przeznaczone na budowę dróg wyda na wybory — o tem i tak Sejm się nie dowie, nie mając prawa wtrącać się do raz uchwalonego budżetu. Wiemy, że „luzy budżetowe" nie są jeszcze idealnem rozwiązaniem zagadnienia wedle pomysłu p. marszałka; jeszcze radykalniejszem rozwiązaniem byłoby — uchwalenie globalnej sumy: Sejm uchwala 3 miljardy, z których rząd czyni wydatki wedle własnego uznania... Czy ktoś wyobraża sobie, — że jakikolwiek parlament na świecie na coś podobnego zgodziłby się?

4) Niezwołanie Sejmu conajmniej przez pół roku — jest warunkiem, powiedzmy, zbytecznym, bo i bez tego istnieje od kilku lat praktyka niezwoływania Sejmu — nawet dłużej niż przez pół roku. Co z tego, że wedle art. 44 konstytucji (w brzmieniu nadanem mu ustawą z 2 sierpnia 1926) Sejm musi być zwołany na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów, kiedy taki wypadek już zaszedł: sesja została zwołana i tego samego dnia zamknięta. Jaki więc cel ma żądanie zgody Sejmu na rzecz, która i bez jego zgody leży w mocy rządu?

Wszystkie te warunki zostały widocznie postawione, aby nie zostały przyjęte — taki jest ich sens i taki ich cel, który też osiągnięto. Rola p. Szymańskiego skończona, znajdzie się inny chętny do dania wyrazu swemu „uwielbieniu" dla pierwszego marszałka Polski, może w mniej uczciwej, ale natomiast w więcej zadzierżystej formie. — Wedle pogłosek tym straszakiem ma być p. Prystor. On ma utworzyć gabinet „bojowy", właściwie gabinet zemsty na Sejmie, który odważył się na takie dwie niesłychane rzeczy: na obalenie rządu i na odrzucenie warunków. Jest to znowu gra i to bardzo przejrzysta. Wiedzą przecież doskonale, że p. Prystor za pierwszem pojawieniem się w Sejmie zostanie zmieciony — tego tylko chcą, aby wykonać drugą groźbę: rozwiązanie Sejmu. Na to tylko czekamy! Ale i z tamtej strony zdają sobie sprawę, że samo rozwiązanie może odroczyć ale nie usunąć dalszą walkę, a zatem? Rozwiązać Sejm bez rozpisania nowych wyborów, przynajmniej nie w przepisanym 90-dniowym terminie. Że różne sprawy, między innemi o znaczeniu międzynarodowem nie będą mogły być załatwiane — co sobie robią z tego ci, którzy głoszą, że zagranica podziwia ich sztukę rządzenia.

Słowem — niepewność na całej linji; niepewność nawet co do tego, czy i kiedy będzie posiedzenie Sejmu. Jedni mówią, że napewno w sobotę, drudzy wątpią ze względu na spodziewane awantury w innym zupełnie stylu, niż dziś na komisji budżetowej. Tak wygląda polska rzeczywistość robiona jakby rozmyślnie dla pogorszenia i bez tego złych stosunków wewnętrznych.

Radosna twórczość... wstecz!

Centrala przemysłu budowlanego ogłasza kilka cyfr z ruchu budowlanego. Otóż w r. 1921 ludność miast naszych wynosiła 6,175.000. W r. 1929 liczba ta wzrosła do 7,150.000 osób. Stanowi to rodzin 1,790.000, czyli, licząc 1 mieszkanie na 1 rodzinę, powinniśmy mieć niemal 2 miljony mieszkań. Mieliśmy w r. 1921 mieszkań według statystyki urzędowej 1,340.000. Przez 8 lat **przybyło 40.000 mieszkań** w całej Polsce, natomiast **zawaliło się**, nie czekając na lepsze czasy, **107.000 mieszkań.** Nasz ruch budowlany wyraża się zatem **w ubytku 67.000 mieszkań.**

Obecnie zatem ilość mieszkań w miastach wynosi 1.273.000, czyli **brak mieszkań dla 517.000 rodzin!** Zgórą pół miljona rodzin nie ma własnych mieszkań!

Marszałek Szymański złożył misję utworzenia rządu

Deklaracje odrzucające warunki marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 marca.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem zebrali się w sali budżetowej Senatu przedstawiciele prezydjów klubów, którzy odbywali z marszałkiem Szymańskim konferencje orjentacyjne. Marszałek Szymański zagaił posiedzenie, oświadczając:

„Panowie macie przed sobą postulaty, od których przyjęcia marszałek Piłsudski uzależnił wejście do rządu. Marszałek Piłsudski jest tego rodzaju człowiekiem, że bez niego tworzenie rządu jest niemożliwe. Ja solidaryzuję się z tymi punktami i **solidaryzuję się ze wszystkiem, co robi marszałek Piłsudski**. Dzieje tego człowieka są tak dziwne, że po trzydziestu latach dopiero staną się jasne rzeczy, dzisiaj niezrozumiałe".

Następnie marszałek zaprosił obecnych do zgłoszenia odpowiedzi. Ponieważ przedstawiciele klubu BB zrzekli się głosu, jako pierwszy odczytał deklarację poseł tow. **Niedziałkowski** imieniem stronnictw centrolewu.

DEKLARACJA CENTROLEWU

„Panie Marszałku! Zaproszeni przez p. marszałka, jako męża zaufania p. prezydenta Rzeczypospolitej, sformułowaliśmy nasze poglądy na całość położenia gospodarczego i politycznego Polski. Na tem rola nasza powinna byłaby się zakończyć. — Sprawa składu osobowego rządu należy bowiem **wyłącznie do p. prezydenta Rzeczypospolitej** i do pana, Panie marszałku, desygnowanego przez p. prezydenta premjera. My nie stawialiśmy też panu **żadnych żądań natury personalnej**, ani co do składu Rady ministrów, ani tembardziej co do obsadzania jakichkolwiek stanowisk urzędowych. Sejm ma prawo i obowiązek zajęcia stanowiska wobec utworzonego już rządu, zawieranie paktów konwentów z poszczególnymi kandydatami na ministrów nie wchodzi w zakres uprawnień konstytucyjnych ani Sejmu, ani tembardziej nas, przedstawicieli stronnictw. Możemy tedy odpowiedzieć na warunki przedstawione nam przez p. marszałka w tem jedynie rozumieniu, że pan uzależnia od ich spełnienia wykonanie misji, — powierzonej Panu przez p. prezydenta.

1) Warunek pierwszy odnosić się może tylko do **pp. posłów obozu rządowego**, inne stronnictwa żadnego wpływu na „sprawy personalne rządu i rządzenia" nie wywierają. Nic nie mamy przeciwko temu, aby warunek ten został przez p. premjera w całej pełni wykonany. Sejm wszakże **nie może się wyrzec kontroli nad działalnością rządu i administracji państwowej**, nie może pozostać głuchy na skargi ludności, uginającej się nieraz pod ciężarem nadużyć administracyjnych. Wszelkie nadużycia i wszelkie objawy samowoli będą nadal omawiane i poruszane z trybuny sejmowej.

2) Warunek drugi oznaczałby **zaniechanie przez Sejm praw kontroli nad wykonywaniem budżetu** i wydatkowaniem pieniędzy budżetowych. Jest to warunek **niewykonalny**, konstytucja nakłada bowiem na Sejm obowiązek zbadania rachunków i gospodarki groszem publicznym. Obowiązek ten jest zarazem prawem, nie wolno go się zrzec posłom ani prawnie, ani rzeczowo. Doświadczenie i fakty znane opinji publicznej dowiodły, że **niektórzy ministrowie czerpali z funduszów państwowych na różne wydatki wbrew ustawie i wbrew woli przedstawicielstwa narodowego**, co stwierdziła NIK.

3) Warunek trzeci nie wchodzi w tej chwili do zakresu kompetencji Sejmu. Artykuł szósty ustawy skarbowej został już uchwalony i przez Sejm i przez Senat, nie podlega tedy ponownemu rozważaniu w Sejmie. Doświadczenie zaś, o którem mówiliśmy przed chwilą, nakazuje **zaostrzenie osobistej odpowiedzialności ministrów** za gospodarowanie groszem publicznym, co jest właśnie myślą przewodnią artykułu 6 ustawy skarbowej.

4) Warunek czwarty **wkracza w prerogatywy prezydenta Rzeczypospolitej** i w dziedzinę prawa konstytucyjnego, określonej liczby posłów do żądania, aby prezydent Rzeczypospolitej zwołał sesje nadzwyczajną Sejmu i Senatu. Dodać musimy, że żądanie zamknięcia sesji z góry na sześć miesięcy pozostaje **w sprzeczności** z wyrażonym przez p. marszałka w dniach poprzednich postulatem spokojnej i rzeczowej współpracy rządu z Sejmem. Zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej wymagają sprawy: reformy podatkowej, której żąda cała ludność, obmyślenia środków ustawodawczych dla ratunku ludności wsi i miast przed skutkami kryzysu gospodarczego, szeregu problemów z dziedziny międzynarodowej, dalsza praca nad rewizją konstytucji.

Ze swej strony stwierdzamy ponownie i z całym naciskiem, że **ogólne położenie gospodarcze i polityczne kraju wymaga zupełnej zmiany systemu rządzenia** w myśl ujętych już przez nas postulatów, wymaga zarazem, aby Pan, Panie marszałku, zdecydował się, czy bierze Pan na siebie odpowiedzialność za państwo, czy też jej nie bierze. Dalsze trwanie bowiem przesilenia musiałoby być rozumiane w społeczeństwie, jako **rozmyślne jego przewlekanie** ze wszystkiemi wynikającemi konsekwencjami.

Musimy podkreślić z żalem, że w poprzednich rozmowach z nami Pan, Panie marszałku, jako mąż zaufania p. prezydenta **warunków tego rodzaju nam nie stawiał. Żadnych targów o warunki przedłożone nam przed chwilą robić nie zamierzamy, stoimy na stanowisku konstytucji i ustaw obowiązujących. Zmianę całego systemu** uważamy za konieczność państwową i społeczną, odpowiedzialność za skutki nowych konfliktów zrzucamy na sumienie tych, którzy je wywołają".

OŚWIADCZENIE KLUBU NARODOWEGO

złożył pos. **Rybarski:**

„Oświadczam, że **nie możemy wdawać się w dyskusję** nad warunkami, które stawia p. marszałek, lub którykolwiek z kandydatów na ministra, bo to do nas w zupełności nie należy. Przyjmujemy tylko do wiadomości te cztery warunki p. marszałka jako kandydata na premjera i tylko w tem rozumieniu możemy w stosunku do niego zająć stanowisko. Pragnę wyrazić żal, że warunki te nie były znane p. marszałkowi w chwili, gdy przystępował do rozmowy ze stronnictwami i został dopiero teraz o nich zawiadomiony, przez co przewlokło się przesilenie. Odpowiedzialność za to nie spada na stronnictwa sejmowe. Co do treści tych warunków powiem krótko: Wymagają od nas, byśmy się zrzekli praw i obowiązków nałożonych przez konstytucję i odgrywali tylko komedję parlamentarną. Na taką rolę **nigdy się nie zgodzimy**. Prawo kontroli nad rządem i nad wykonaniem budżetu należy wszędzie do najbardziej elementarnych praw reprezentantów ludności i uznane jest także w monarchjach konstytucyjnych i tego prawa **nigdy się zrzec nie możemy**. Dodam jeszcze, że żądanie wycofania artykułu 6 ustawy skarbowej, pomijając już stronę prawną tego żądania, może być zużyte przez wrogą nam propagandę, które zechce rzucić podejrzenie, że **rząd zamierza czynić wydatki i powiększyć budżet na jakieś nieokreślone cele**. Już samo ogłoszenie publiczne tego postulatu przynosi szkodę państwu."

OŚWIADCZENIE KOŁA ŻYDOWSKIEGO

Imieniem Koła żydowskiego poseł **Hartglas** złożył oświadczenie:

„W warunkach marszałka Piłsudskiego upatrujemy żądanie, ażebyśmy się zrzekli wykonania praw naszych jakoteż obowiązków nałożonych na nas przez konstytucję. Upatrujemy w tych warunkach przewrócenia konstytucji i dotychczasowego ustroju państwa polskiego, a ponieważ na konstytucję ślubowaliśmy, a do zmiany ustroju państwa polskiego nie jesteśmy w tej chwili uprawnieni, warunków powyższych **przyjąć nie możemy.**"

IMIENIEM KLUBU UKRAIŃSKIEGO

poseł Celewicz oświadcza:

„Tak, jak wobec wszystkich rządów, tak wobec projektowanego rządu p. marszałka Szymańskiego zastrzegamy sobie **wolną rękę**. Zaznaczam, że warunki marszałka Piłsudskiego **stoją w sprzeczności z postanowieniami konstytucji.**"

P. Szymański składa misję

Po powyższej konferencji p. marszałek Szymański udał się do **Belwederu**, a po konferencji z marszałkiem Piłsudskim na Zamek, gdzie do rąk prezydenta Rzplitej **złożył misję utworzenia rządu.**

* * *

Ilustracja do czterech warunków

Zdarzyło się, że dziś otrzymaliśmy „Przegląd miesięczny" Banku Gospodarstwa Krajowego Nr. 3, omawiający położenie gospodarcze w lutym br. Przegląd ten jest najlepszą ilustracją do tego, co się u nas w polityce wyrabia z olbrzymią szkodą dla życia gospodarczego. Nie chcemy na tem miejscu omawiać politycznej strony czterech warunków marszałka Piłsudskiego, wystarczy wskazać, że nie zawierają one ani słowa o położeniu gospodarczem ani o środkach dla zwalczania kryzysu.

Ogólne wrażenie tego sprawozdania jest wprost przygnębiające. Nie potrzeba nic dodawać ani ujmować, wystarcza tylko cytować, aby otrzymać smutny obraz i to w enuncjacji instytucji państwowej, trzymającej ze względu na swe rozmiary rękę na pulsie życia gospodarczego. Oto szereg cytatów:

— Luty... przyniósł dalsze osłabienie wytwórczości i obrotów.

— Wskutek zastoju w obrotach handlowych podaż pierwszorzędnego materjału wekslowego zmalała.

— Panująca od dłuższego czasu ciasnota gotówkowa w niczem nie zelżała.

— Trwające napięcie rynku pieniężnego w poważnym stopniu było wynikiem dalszego zaostrzenia się sytuacji finansowej rolnictwa.

— W produkcji górniczo-hutniczej nastąpiło pewne pogorszenie w przemyśle węglowym.

— Z powodu braku dostatecznych zamówień zmniejszyła się również wytwórczość hut żelaznych.

— Trudności zbytu przemysłu przetwórczego występowały nadal silnie szczególnie w przemyśle włókienniczym. Tak samo przemysł metalowomaszynowy w związku z zastojem w sprzedaży zaprowadził dalsze ograniczenia ruchu fabryk.

— W obrotach drzewem nadal panował dotkliwy zastój przy dalszej zniżce cen.

— Obroty w handlu wewnętrznym naogół utrzymały się na niskim poziomie.

Mamy tedy obraz wszystkich prawie naszych przemysłów i naszego handlu. Wszędzie zastój, pogorszenie, zmniejszenie produkcji. A konsekwencje tego stanu?

— Położenie na rynku pracy zaostrzyło się w dalszym ciągu. Prócz znacznej liczby robotników zatrudnionych tylko przez kilka dni w tygodniu, stan zarejestrowanych bezrobotnych zwiększył się w ciągu miesiąca o przeszło 30 tysięcy osób.

To było w lutym, ogłoszone z końcem marca, kiedy stan bezrobocia dochodzi już 300 tysięcy. Niema się też czemu dziwić: jeżeli położenie przemysłu się pogarsza, to przedewszystkiem możliwość zarobku się pogarsza, czyli że robotnicy przedewszystkiem tracą całą albo częściową pracę i odpowiednio do tego zarobek.

Jaką opinję ma zagranica o naszych stosunkach, można zobaczyć na kursach naszych pożyczek. I tak pożyczka dolarowa notowała w lutym 1929 kurs 81¾, zaś w lutym b. r. 75; pożyczka Dillonowska w lutym 1929 kurs 97¾, w lutym 1930 tylko 94¾; pożyczka stabilizacyjna w lutym 1929 kurs 89.63, w lutym 1930 kurs 88.15 — to chyba nie potwierdza opinji, że zagranica patrzy na nas z zazdrością!

Ruch kolejarski

TARNÓW. W dniu 16 marca odbyło się dwunaste walne zgromadzenie koła miejscowego członków ZZK w obecności tow. posłów Mastka i Ciołkosza, oraz licznie zebranych członków miejscowych i zamiejscowych. Prezes Koła Adam Zaleński zagaił zgromadzenie, witając gości i członków oraz poświęcając wzmiankę tym, którzy opuścili szeregi ZZK przez śmierć, których zebrani uczcili przez powstanie. Po odczytaniu porządku dziennego, który został przyjęty bez zmiany, przystąpiono do sprawozdania zarządu Koła, które referowali koł. Jedrzykiewicz (kasowe) Zaleński i Szymczykiewicz (organizacyjne). Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie koł. Magdoń Franciszek. Po sprawozdaniach poseł tow. Mastek omówił ciężkie położenie pracowników kolejowych, następnie tow. poseł Ciołkosz omówił położenie gospodarcze państwa w obecnej dobie. W dyskusji zabierało głos siedmiu członków. Po przyjęciu wniosku komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Na wniosek koł. Łacheckiego jednogłośnie wybrani zostali: Zaleński Adam prezes, Dobrowolski Karol, Łachecki Jakób, Szymczykiewicz Jan, Rubacha Wincenty, Jędrzykiewicz Tomasz, Przybyłek Karol, Osuchowski Leon, Kapitan Stanisław, Bańdura Władysław, Gierlach Wiktor, Sepała Józef, Przeniosło Józef, Radzik Wojciech, Zawiślak Jan, Koza Stefan, Dumara Franciszek, Oresz Stanisław, Baran Franciszek; komisja rewizyjna: Magdoń Franciszek, Widz Albin, Koryl Aleksander; zastępcy: Babiarz Władysław, Jasicki Ignacy. — W wolnych wnioskach uchwalono popierać działalność organizacyjną i przestrzegać statutu ZZK. Rezolucje postawione przez posła Mastka uchwalono jednogłośnie, poczem wobec wyczerpania porządku dziennego wśród okrzyków na cześć ZZK zgromadzenie zamknięto.

Mord
jako metoda polityczna

Wyprawa **bojówki BB** z Zawiercia do Jaworzna **w celu zabicia wicemarszałka Żuławskiego**, opisana we wczorajszym numerze „Naprzodu" przez naszych korespondentów z obu tych miejscowości, jest wymowną ilustracją wstrętnych stosunków moralnych i politycznych ery „sanacyjnej". Posłuszna rozkazowi **„łamania kości"**, wyjechała szajka wynajętych osobników rekrutowanych z pośród mętów społecznych, którym umyślnie na ten cel zapłacono koszta podróży, na **wyprawę zbójecką**. Widocznie **nikt im nie „odradził"** zamordowania posła Żuławskiego, wicemarszałka Sejmu i sekretarza generalnego Związków zawodowych. **Uzbrojeni w specjalne pałki i sztylety**, wyruszyli celem dokonania tego morderstwa.

Komuniści, czumowcy, zawodowi bandyci, wymienieni po nazwisku, stanowią tę szajkę oczajduszów, gotowych do wszystkiego za pieniądze, obecnie wynajętych przez BBS, a płaconych przez BB (niewiadomo, czy z funduszów dyspozycyjnych, — odmówionych przez Sejm, a wymuszonych jako „dobrowolne" składki od urzędników państwowych i zarządów gminnych).

Na szczęście — BB powie: niestety ci entuzjastyczni wielbiciele marszałka Piłsudskiego i czcigodni stronnicy p. Sławka nie zastali w Jaworznie wicemarszałka Żuławskiego, a robotnicy jaworzniccy **„odradzili"** im mordu w tak skuteczny sposób, że drugi raz odechce się tym gorliwym zwolennikom rewizji konstytucji próbować podobnego przedsięwzięcia. Ale co się odwlecze, to nie uciecze: nie zechcą ci sami, znajdą się inni. Kto chce koniecznie przeprowadzić „naprawę" Rzeczypospolitej, ten znajdzie w Polsce za pieniądze dość skrytobójców, chętnych do wynajęcia się...

Ale niechaj ich „bohaterstwo" nie chowa się skromnie w ukryciu, niechaj ich „czynów" nie osłania tajemnica. Niechaj ich sława rozejdzie się po świecie całym.

Do czego prasa socjalistyczna przyczyni się wedle możności.

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANA POSŁA NIEMIECKIEGO W WARSZAWIE

Agencja prasowa donosi, że poseł niemiecki w Warszawie Rauscher zostaje przeniesiony na stanowisko ambasadora w Paryżu. Posłem w Warszawie ma zostać dotychczasowy poseł w Kownie p. Morath. Poseł Rauscher był tym, który doprowadził do skutku traktat handlowy z Polską. — Okazał się tak wybitnym dyplomatą, że rząd niemiecki powierza mu najwybitniejszą placówkę zagraniczną. Rauscher jest członkiem niemieckiej partji social-demokratycznej.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ZA POROZUMIENIEM Z POLSKĄ

Odrzucona przez Sejm prowincji wschodnio-pruskiej rezolucja frakcji social-demokratycznej opiewa: Ze strony sfer zainteresowanych rozpowszechniane są od dłuższego czasu pogłoski, jakoby Polska z każdym dniem coraz wyraźniej zdradzać miała dążności zaborcze w stosunku do Prus Wschodnich. Pogłoski te mają na celu **umotywowanie zbrojeń niemieckich** na lądzie i morzu. — Z uwagi na beznadziejną sytuację gospodarczą Prus Wschodnich **ubolewać należy głęboko nad faktem rozpowszechniania tego rodzaju wiadomości**, które przyczynić się mogą tylko do powiększenia rozstroju prowincji. Sejm prowincji wschodnio-pruskiej, ubolewając nad tem, wyraża równocześnie rządom Rzeszy i Prus **podziękowanie, że przez rokowania i umowę doprowadziły do porozumienia między Niemcami a Polską.**

Nauka i mistyka

Pan prof. Szymański przed złożeniem swej misji opowiedział z rozbrajającą szczerością, jak zabrał się do powierzonego mu zadania.

Zdając sobie sprawę z jego wagi, „bo **nie igra się z państwem**", zastosował **„naukowy system pracy"** tj. **„rzeczowe"** badanie przed wnioskowaniem". Badał, istotnie, badał tak skrupulatnie, że nie opuścił nawet w swoim klubospisie dwóch ukraińskich Wołyńców, należących do BB...

Dziś w nauce istnieje zwyczaj, że poszczególne fazy badanego zjawiska fotografuje się. — Pan Szymański również postarał się o to, ażeby każdy moment jego konferencyj został uwieczniony na płycie fotograficznej.

Uczonemu, używającemu naukowych metod, nie dokucza żadna mitręga... Cierpliwości! — rezultat wynagrodzi. I p. Szymański doszedł do naukowej konkluzji, **że z rozmów, które toczył, „wydobył wielkie wartości"** — znalazł **„nowe możliwości współpracy"** (Sejmu z rządem).

Tylko p. profesor, z taką powagą badający stosunki sejmowe (bo nie igra się z państwem) do ostatniej chwili... nic nie wiedział o warunkach Belwederu, co „w drażliwem świetle stawia główną osobę czterodniowych rozmów politycznych", jak mu wypomina nawet wcale potulna „Polska".

Ale może jego zamiłowanie do naukowych metod pracy w osobliwszem jeszcze świetle stawia to, że usłyszawszy głos Belwederu, stał się z **naukowca — mistykiem.**

Jako mistyk oświadczył, że **dzieje** marszałka Piłsudskiego **„są tak dziwne,** że nieraz po 30 latach dopiero stają się jasne rzeczy **dziś niezrozumiałe"**. Ta wiara jest dlań jednym z argumentów, iż trzeba uchylić czoła przed oceną, obalającą jego naukowo zdobytę konkluzję.

Z „naukowej" jego metody — ostał mu się: album fotografij — no i pracy wzór.

Nazwaliśmy p. Szymańskiego mistykiem.

W roku obecnym upłynie 1500 lat od śmierci św. Augustyna, który ostrzył swój umysł na filozofji starożytnej — a doszedł do takiej pokory w obliczu wiary i Kościoła, że upamiętnił się zdaniem „credo quia ineptum". Wierzył, ponieważ niejedno przeczyło jego umysłowi — mogło się nawet wydać niedorzeczne. W tem widział jeno dowód, jak słabym i ograniczonym jest umysł ludzki, gdy swoimi środkami porywa się na ocenę rzeczy nadprzyrodzonych.

Tu osiągnięty został szczyt opartej na mistycyzmie wiary!

P. Szymański, mając zresztą do czynienia ze sprawami ziemskiemi kapituluje tylko przed tem, czego **dziś nie rozumie**, ale co, wierzy, jasne będzie dla wszystkich po latach trzydziestu.

Tylko poco rozpowiadał o swoich naukowych metodach?

Propozycja Włoch

Traf to czy rozmyślna gra? Włochy, które swą chęcią przeprowadzenia swych porachunków z Francją, najwięcej przyczyniły się do nieudania się londyńskiej konferencji morskiej, wystąpiły z propozycją zmierzającą do jej uratowania. Delegat włoski Grandi zaproponował MacDonaldowi takie wyjście: konferencja odracza się na 6 miesięcy, w tym czasie Włochy i Francja będą usiłowały dojść do porozumienia, przyczem MacDonald miałby odegrać rolę „uczciwego pośrednika". Po dojściu tego porozumienia do skutku konferencja będzie miała ułatwione zadanie, tembardziej że Włochy i Francja zobowiążą się w międzyczasie nie powiększać swojej floty.

Niewiadomo jeszcze, czy propozycja ta ma szanse przyjęcia; wiadomo jednak, że przyjęcie czy odrzucenie propozycyj nie zmieni faktu, że porozumienie trzech mocarstw: Anglji, Ameryki i Japonji mimo wszystko dojdzie do skutku tak, że znaczna część celu wytkniętego konferencji przez MacDonalda zostanie osiągnięta. Bo przecież w polityce morskiej i w rozkładzie sił morskich te trzy państwa odgrywają decydującą rolę, podczas gdy Francja i Włochy zostały do konferencji wciągnięte tylko ze względu na wpływ ograniczenia zbrojeń morskich na zbrojenia lądowe.

Najważniejsza rzecz jest ta, że nawet nieudanie się konferencji nie wpłynie na istnienie angielskiego rządu robotniczego. Nawet zwalczający go konserwatyści mają mu tylko to jedno do zarzucenia, że posunął się zadaleko w ustępstwach wobec Ameryki — chodzi im o to, że Anglja chce w przyszłości dzielić się z Ameryką panowaniem nad morzami za cenę usunięcia kosztownej i niebezpiecznej dla pokoju rywalizacji w powiększaniu flot.

Niepomyślnego wyniku konferencji należało się zresztą spodziewać z chwilą, gdy we Francji nastał rząd zależny od poparcia przez nacjonalistów. Można przypuścić, że gdyby Briand nie był krępowany obecnością w Londynie swego szefa Tardieu, byłby prędzej skłonny do odegrania swej tak mu odpowiadającej roli: szukania kompromisu. Mając skrępowane ręce, Briand musiał za swym szefem ciągle powtarzać: bezpieczeństwo, równowaga sił, specjalne interesa Francji itd., a wszystkie te frazesy okazały się, jak zresztą na poprzednich konferencjach w Genewie, wystarczające do rozsadzenia konferencji, która miała na celu właśnie usunięcie frazesów na rzecz realnego żądania: zmniejszenia konkurencji, wydatków i niebezpieczeństwa.

Czy propozycja włoska, w razie jej przyjęcia, ma rzeczywiście zapowiedzianą podstawę tj. czy w czasie półrocznego odroczenia może przyjść do porozumienia włosko-francuskiego? Jak dziś sprawy stoją, jest to bardzo wątpliwe. Dopiero przed kilku dniami Mussolini z okazji 10-lecia „marszu na Rzym" wypowiedział znów jedną ze swych bombastycznych mów, w której wcale nie znać było liczenia się z realnym faktem, że Francja jest bądź co bądź silniejsza i że nie ma ona ani powodu ani ochoty swemi ofiarami wzmocnić pozycje swego konkurenta i sąsiada. MacDonald może istotnie swem pośrednictwem dużo zrobić, ale za cenę, której zapłacić nie chce i nie może: za cenę gwarancji Anglji za pakt śródziemnomorski taksamo, jak za pakt locarneński. Trzeba tedy na jakiś czas zrezygnować, aby w stosownej chwili z tem większą siłą zabrać się do zrealizowania woli i pragnienia narodów: do zmniejszenia zbrojeń, na początku morskich.

* * *

Londyn, 26 marca (PAT). Jak się dowiaduje agencja Reutera — szefowie delegacyj na konferencję morską zebrali się w pałacu St. James, rozważyli sytuację, w jakiej znajduje się konferencja i postanowili jeszcze **w przyszłym tygodniu odbyć plenarne posiedzenie.**

OSTATNIA NADZIEJA W BRIANDZIE

Londyn, 26 marca (PAT). Delegaci główni mocarstw morskich odbyli wczoraj posiedzenie w pałacu św. Jakóba. Po posiedzeniu ogłoszony został komunikat, w którym podano do wiadomości, iż przebieg prac konferencji został przejrzany a zebrani postanowili odbyć następną sesję plenarną konferencji w przyszłym tygodniu, a następne posiedzenie delegatów głównych w przyszły czwartek tj. po powrocie Brianda do Londynu. Mówią, że premier MacDonald tak jak i inni członkowie konferencji **nie traci nadziei, że uda się osiągnąć cel główny**, a mianowicie porozumienie 5 mocarstw. W czasie posiedzenia odbyła się żywa wymiana zdań na temat programów morskich Wielkiej Brytanji i Francji oraz ewentualnego kompromisu franko-włoskiego, a przedewszystkiem szukania dróg wyjścia z obecnego impasu w rokowaniach tych dwóch mocarstw. Pokładane są tu **nadzieje w Briandzie**, który ma przybyć dziś z Paryża.

TUR

TEATR TUR

Jako ostatnią premierę kończącego się sezonu, wystawia Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5, w niedzielę dnia 30 marca br. komedję w czterech aktach Aleksandra Fredry pod tytułem

„ZEMSTA"

Przed przedstawieniem **wygłoszona zostanie prelekcja o komedji polskiej** i Aleksandrze Fredrze. **„Zemsta" otrzymała oprawę stylową.**

W antraktach przygrywać będzie orkiestra Organizacji Młodzieży TUR. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 groszy u tow. Pietruchy.

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 30 marca br. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim na wystawę „Starych portretów", z przed roku 1930. Prelekcję wygłosi prof. dr. Tadeusz Seweryn.

Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, o godzinie **10'30 przedpołudniem.**

Antydemokratyczna polityka programowa Polskiego Radja

Wśród radjosłuchaczów, traktujących radjo nie jako rozrywkę wyłącznie, ale jako poważny czynnik kulturalny naszego społeczeństwa przedewszystkiem oraz jako najłatwiejszy (i najtańszy) środek propagandy międzynarodowej i wzajemnego zbliżenia narodów, a zatem wśród radjosłuchaczów, którym rozwój naszej radjofonji (w znaczeniu intelektualnem) leży na sercu, *zaniepokojenie i obawy* budzić muszą drogi, jakiemi Polskie Radjo w swej dziwnej, że się tak wyrażę, polityce programowej od pewnego czasu chadza. Cechami charakterystycznemi tej polityki są nieodpowiedzialność, dorywczość i nieliczenie się z uczuciami i przekonaniami większości obywateli państwa polskiego, a zatem i większości radjoabonentów. Wytknięte „usterki" występują szczególniej jaskrawo od czasu opublikowania przez prasę wiadomości o układzie między rządem a P. R., który to układ postanawia utworzenie przy radjostacjach Rad Programowych z Centralną Radą Progr., przy radjostacji warszawskiej, na czele (ogłoszenie to miało miejsce w pierwszej połowie listopada z. r.). Należy tu podkreślić, że na 9 członków Centralnej Rady Programowej *rząd mianuje 5, łącznie z prezesem*, pozostałych 4 Pol. Radjo. Wedle komunikatu prasowego rząd desygnował na stanowisko prezesa C. R. P. *generała Stachiewicza* (dlaczego generała a nie pułkownika właśnie?...), którato osobistość szerszemu ogółowi radjosłuchaczy jest zupełnie nieznana. Cóż taki „klucz" oznacza w praktyce? — niewątpliwie stanowisko decydujące, niejako dyktatorskie, prezesa w polityce programowej P. R. (ku któremu wymieniony prezes, jako przynależny do kasty wyższych oficerów, może posiadać naturalne skłonności), czyli że wpływ rządu na układ programów radjowych może być w danym razie *decydującym*, ale co bynajmniej nie przesądza o tem, by polityka programowa i wykonanie audycyj miały P. R. zawsze przynosić chlubę...

Tak się to jakoś dziwnie składa, że od wspomnianego wyżej „układu" mają radjosłuchacze, od czasu do czasu, „sensacje" i „emocje", które *nie zawsze są w zgodzie z sumieniem demokratycznem no i statutem P. R...* Był nawet okres, w którym tego rodzaju audycje następowały gęsto po sobie i to w niezwykłych, bo 2-godzinnych porcjach... I stało się tak, że radjo, którego naczelną dewizą powinno być: „*objektywizm i lojalność*" (wobec radjoabonentów), które ma służyć szczytnym zadaniom uszlachetniania ludzkości, zostało u nas wciągnięte w wir zaognionych walk socjalno politycznych. Żywo jeszcze mamy w pamięci, jak P. R. roznosiło na falach eteru groźne zapowiedzi, *obrażające uczucia demokratyczne naszego społeczeństwa*, n. b. słowa groźby wypowiadane były przez ludzi na takich stanowiskach hierarchji urzędników państwa, na których są najpierwszymi stróżami i wykonawcami *obowiązującej dotychczas w Polsce* demokratycznej konstytucji.

Czyżby dla takich celów — dla antydemokratycznej polityki programowej — miała być powołana Centr. Rada Progr. z generałem na czele?

Jeśliby tak być miało, tedy zrozumiałem by się stało, dlaczego 80-rocznica urodzin prezydenta Czechosłowacji Tomasza Masaryka, jednego z najwybitniejszych demokratów współczesnej Europy, prawdziwie zasłużonego twórcy republiki czechosłowackiej — przeszła w P. R. bez takiego echa i takiej oprawy, na jakie, jako symboliczny dzień dla bratniej republiki i demokracji, wogóle zasługiwała.

Audycja ku czci prezydenta Tomasza Masaryka, jak może nie wszystkim radjosłuchaczom wiadomo, w P. R. się wprawdzie odbyła, ale w takiej porze i formie, czyli w takich warunkach, w jakich, z uwagi na doniosłość uroczystości, obchodzonych przez naszych pobratymców, nie powinna się była odbyć. Ogólne wrażenie tej audycji było takie, jakby nie była na czas przewidziana i przygotowana, lecz zaaranżowana dorywczo, na prędce, w ostatniej chwili, albo jakby była wstawiona w codzienny program, jako nieuchronny obowiązek kurtuazji wobec „zaprzyjaźnionego" państwa. „Oto pytanie!", — które przypuszczenie słuszniejsze... Że w P. R. zachodzi możliwość „przegapienia" jakiegoś ważnego momentu, który w polskiej radjofonji winien znaleźć swoje należyte odbicie, to mieliśmy tego ostatnio dowód z *100 rocznicą urodzin Szopena*, którą uczciły poniektóre stacje niemieckie, a *P. R.* [illegible]zało P. R. pamięta o obcych genjuszach muzycznych, co jest zresztą bardzo chwalebne, ale byłoby jeszcze chwalebniej, gdyby lepiej pamiętało o tych, o których pamiętać musi, z tych czy innych powodów.

Ale wróćmy do aktualnej kwestji: tak więc audycja, która winna mieć jak najbardziej uroczysty i oficjalny charakter (przez udział przedstawicieli rządu i czynników politycznych), która winna się była odbyć w porze dla uroczystych i bardziej doniosłych audycyj powszechnym zwyczajem przyjętej, tj. między godz. 20 a 22, na której program powinny się składać przemówienia, wygłoszenie okolicznościowych utworów, część muzyczno-wokalna, przepleciona, ewentualnie, częścią literacką, — wszystko to naturalnie najcelniejsze utwory muzyki i literatury czeskiej — została zastąpiona najzwyczajniejszą audycją z rodzaju tych, jakie się przy mniej uroczystych okazjach urządza. — Tym razem było jednak rzeczą godną, właściwą i konieczną, by P. R. oddało w sposób najbardziej uroczysty i poważny hołd najwyższemu przedstawicielowi pobratymczego nam narodu, a zarazem jednemu z czołowych polityków współczesnej Europy. Tymczasem stała się rzecz niebywała: nadano audycję *w czasie, przeznaczonym zwyczajnie dla koncertów muzyki lekkiej*, ograniczając się do odegrania hymnu narodowego czeskiego i kilku utworów Smetony i Dworzaka, poprzedzonych, jako wstępem, odczytem prof. Henryka Mościckiego o prezydencie Masaryku, który to odczyt był, jakby owym przysłowiowym rodzynkiem w jałowem i suchem cieście — ot i cała „uroczystość" w polskiej radjofonji. I taka to audycja miała, zdaniem P. R., a raczej Centralnej Rady Progr., wyrazić hołd, cześć i uznanie polskiego społeczeństwa dla człowieka, którego, dla jego wiedzy, niespożytych w walce o demokrację zasług, zalet charakteru, czci cała Europa.

Dzień 7 marca, jako symboliczny dzień dla republiki czeskosłowackiej i wogóle demokracji był jedyną w swoim rodzaju okazją dla gorącego zamanifestowania z naszej strony sympatji i przyjacielskich uczuć dla sąsiednich pobratymców. Instytucją do takich manifestacyj powołaną jest radjo, ten niezaprzeczenie najdonioślejszy dziś środek propagandy międzynarodowej. To też zlekceważenie tego momentu przez P. R. rzuca na nie czarną plamę, a ta niestety, jakkolwiek niezasłużenie, pada także i na naród, gdyż radjo w normalnych warunkach... stanowi odzwierciedlenie kultury i nastrojów rzeczywistych danego narodu, czy społeczeństwa... Demokratycznie myślący i czujący polscy radjosłuchacze muszą tego rodzaju postąpienie uważać za gruby nietakt, dla którego niema usprawiedliwienia, zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie, że nie tak to dawno jeszcze, jak P. R. pompatyczną audycją z oficjalnemi przemówieniami w języku włoskim i francuskim (z polskiem tłómaczeniem) dało wyraz rzekomej radości polskiego społeczeństwa z powodu... zaślubin na królewskim dworze w Rzymie; sprawa w rzeczywistości dla republikanów polskich najzupełniej *obojętna. Widocznie P. R. większą sympatją darzy faszyzm*, aniżeli demokrację, co pewne symptomy zdają się potwierdzać (swoją drogą *faszyzm coś za często tłucze się w mikrofonach polskiej radjofonji*). P. R. widocznie nie zdaje sobie z tego sprawy, że takie objawy radjosłuchaczom *podobać się nie mogą*, gdyż oni będąc odłamem demokratycznej społeczności, sami w swej większości demokratami być muszą. Coś tu nie jest w porządku! — głowa dla czapki, czy czapka dla głowy?

Zagadką jest również dlaczego P. R. nie transmitowało uroczystej akademji ku czci prezydenta Masaryka nadawanej z Pragi w dniu poprzedzającym właściwą uroczystość tj. 6 bm. — nietylko na wszystkie stacje czechosłowackie, ale i transmitowanej do Jugosławji, a nawet Francji dalekiej — tylko do Polski, graniczącej o miedzę, nie, mimo że akademja sama, wobec przemówienia ministra spraw zagran. dra Benesza, miała charakter oficjalny, który warunkował niejako konieczność tej transmisji do sąsiedniej republiki polskiej. Dziwnie niemile brzmiała w uszach polskiego radjosłuchacza zapowiedź praskiej speakerki, że audycja transmitowana jest do stacyj zagranicznych tych i tych, to mimowoli oczekiwało się, że wymieni stacje polskie, oczywiście napróżno.

Na marginesie „warszawskiej" masarykowskiej audycji nadmienić jeszcze należy o niedopuszczalnem w takim wypadku „przesłowieniu" speakera tę audycję zapowiadającego, który, znać nie poinformowany należycie, nazwał prezydenta Masaryka Teodorem.

Wniosek ostateczny: omówione wyżej momenty i wiele innych dowodnie wykazują, że Centr. Rada Progr. z generałem na czele na dobre polskiej radjofonji nie wychodzi, ani jej chluby nie przynosi.

Dla sprawiedliwości zauważyć należy, że radjostacja najkulturalniejszego ośrodka, jakim jest niewątpliwie Kraków, nadała w dniu 8 bm. odczyt p. Fr. Błońskiego o prezydencie Masaryku, w którym to odczycie prelegent przedmiotowo, a zarazem w ciepłym tonie, scharakteryzował niezwykłą postać prezydenta Masaryka, jego działalność i zasługi. Był to jednak tylko odczyt, czyli audycja o charakterze czysto informacyjnym, która nie mogła zmazać grzechu stacji centralnej.

Cy—nik.

LISTY Z KRAJU

Bochnia, 24 marca.

NIESPRAWIEDLIWOŚCI PODATKOWE. — ZEBRANIE PROTESTACYJNE.

Od dłuższego czasu ludność miasta narzeka na niesprawiedliwy wymiar podatków, dokonywany przez magistrat. Szczególnie daje się ten system we znaki górnikom, posiadającym małe domki oraz rzemieślnikom i rękodzielnikom. Władze skarbowe pozostały głuche na liczne skargi ludności. Rekursy leżą niezałatwione w Izbie skarbowej w Krakowie od kilku miesięcy. A tymczasem magistrat bezwzględnie ściąga podatki. Częste są wypadki jawnego pogwałcenia obowiązujących przepisów. Dla przykładu bodaj można przytoczyć fakt, że wbrew rozporządzeniu, które nakazuje, aby przy ustalaniu podstawy wymiaru podatku od nieruchomości zasięgnięto opinji 2 rzeczoznawców, magistrat z reguły wysyła do szacowania policjanta gminnego, który ma być tym rzeczoznawcą. Nic dziwnego, że w tych warunkach wymiar podatku jest ogromnie niesprawiedliwy. Według rozporządzenia z 17 czerwca 1924 r. § 19, Izba skarbowa obowiązana jest rozstrzygnąć wniesiony rekurs najpóźniej w ciągu miesiąca. Niestety, dotychczas nie zdarzył się taki wypadek.

Za podstawę wymiaru a więc określenie wartości czynszowej przyjmuje się cyfry, niewiadomo na czem oparte, nie pytając się wogóle interesowanych.

W sprawie tych właśnie niesłychanie krzywdzących praktyk podatkowych magistratu i bierności władz państwowych odbyło się dziś protestujące zebranie płatników pod przewodnictwem *tow. Kolasy*. W dłuższem przemówieniu *tow. dr. Szumski* przedstawił zebranym przepisy dotyczące podatku od nieruchomości oraz wykazał rażące braki prawne i nieprzestrzeganie przepisów ze strony magistratu. Po wyczerpującej dyskusji wybrano komitet, który ma się udać do magistratu celem założenia protestu przeciwko niesprawiedliwym podatkom. Równocześnie postanowiono zwrócić się do Izby skarbowej i Ministerstwa Skarbu z odpowiednem zażaleniem.

Najwyższy czas położyć kres tego rodzaju postępowaniu władz podatkowych i nękaniu i tak już zbiedniałej ludności.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt marcowy (Nr. 95) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Paweł De Reul: Robert Browning, Stefan Schmidt: Kryzys rolny, Roman Dyboski: O demokracji amerykańskiej, Mieczysław Kahany: Syjonizm, jego cele i jego trudności, Stanisław Ossowski: Z Północnej Afryki. Aleksander Bregman: Wielkie mocarstwa a Liga Narodów, Adam Łysakowski: Przykład nowoczesnej organizacji bibljotecznej, Jan Jakubowski: Język polski w Kowieńszczyźnie. Przegląd miesięczny: Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński), Współczesna liryka angielska w szacie polskiej (Roman Dyboski), Książka o Łodzi (M. J. Ziomek), Antologja gwarowa (Witold Taszycki), O „Lenina" F. A. Ossendowskiego (Konstanty Grzybowski), Paweł de Reul (St. W.), Jubileusz Prezydenta T. G. Masaryka.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 2 rocznika VI, za luty 1930 pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Rudolf Belling albo przestrzeń a plastyka, napisał Alfred Kuhn; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 40 reprodukcyj w tekście oraz 1 fotograwjura: Tadeusza Pruszkowskiego „Portret własny". Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 marca.

O POBICIE AKADEMIKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO CORNERA PRZEZ POLICJĘ

Drugi dzień rozprawy w krak. sądzie karnym przeciwko poster. PP Pawelkowi oskarżonemu o pobicie akademika Cornera, rozpoczął się od przesłuchania lekarza więziennego *dra Ciećkiewicza*, który badał Cornera bezpośrednio po przybyciu do więzienia św. Michała.

Dr. Ciećkiewicz stwierdził podówczas, że Corner jest ciężko chory, na całem ciele znajduje się szereg zadrapań, sińców, że znajduje się w stanie gorączkowym, a skonstatowawszy na podstawie badań, że zapewne zachodzi krwotok wewnętrzny, polecił chorego odwieść natychmiast na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Świadek nie jest w stanie stwierdzić czy przed wizytą Corner się sam rozbierał, czy też rozbierała go służba więzienna.

Następny świadek post. PP. *Maślanka* przedstawia szczegóły odnoszące się do aresztowania Cornera na ul. Florjańskiej. Corner zachowywał się awanturniczo, lżył a kiedy świadek nie mógł sam dać sobie z Cornerem rady wezwał do pomocy drugiego posterunkowego Bębenka. U wylotu ul. Florjańskiej nadbiegł trzeci post. Wojas i wówczas wszyscy trzej ubezwładniwszy Cornera prowadzili go przez Mały Rynek, następnie ul. Sienną aż pod pocztę, gdzie Corner rzucił się na ziemię. Świadek zajmował się więcej osobami cywilnemi aniżeli Cornerem i dlatego nie jest w stanie dokładnie opisać przebiegu zajścia pod pocztą.

Przed przesłuchaniem dalszego świadka post. PP. Bębenka obrońca oskarżonego zażądał zaprzysiężenia tegoż świadka. Żądaniu temu sprzeciwił się tak zastępca powoda cywilnego adwokat dr. Schönwetter, jakoteż i prokurator dr. Kozłowski, trybunał zaś po naradzie postanowił wniosku obrony nie uwzględnić i świadka nie zaprzysięgać.

Świadek Bębenek przedstawia przebieg sprawy zgodnie z zeznaniami świadka Maślanki. Odnośnie zaś do zajścia pod pocztą przedstawia, że Corner się tam szamotał, że następnie upadł na ziemię w ten sposób, że pociągnął za sobą tak post. Bębenka jak i post. Wojasa. Corner upadł na Wojasa, który uderzając o kamienie skaleczył sobie prawe ramię. Na Cornera natomiast upadł post. Bębenek. Obaj policjanci szybko się z ziemi podnieśli i usiłowali ubezwładnić Cornera, który jednakowoż szarpał się i rzucał. Wówczas nadbiegł post. Fasula, pełniący służbę pod pocztą i przy pomocy reszty posterunkowych skuł łańcuszkami leżącego na ziemi Cornera. Następnie Corner podtrzymywany przez policjantów doprowadzony został do komisarjatu.

Po przesłuchaniu posterunkowych policji, trybunał do przesłuchania podinspektora PP. Komusińskiego, który przedstawiał przebieg prowadzonych przez siebie dochodzeń policyjnych i wyniki tego dochodzenia. Świadek ten wyjaśnił, iż skoro tylko dowiedział się o zajściu urzędownie odniósł się do szwagra Cornera, niejakiego p. Bieluta, którego zastał w biurze Orient, przy ul. Florjańskiej 32, pracującego w tymże biurze. Został tam także dyrektora tegoż biura niejakiego Eugenjusza Reicherta, obaj ci panowie podali mu, że Corner został odwieziony na klinikę chirurgiczną, że się z nim widzieli i że Corner mówił im, że go miała pobić policja. Udał się następnie na klinikę chirurgiczną i tam uzyskawszy zezwolenie od dyżurnego lekarza postawił choremu Cornerowi trzy pytania, na które w odpowiedzi otrzymał jego zeznanie, iż „pobiła go policja", „na komisarjacie", „nie pamięta atoli policjantów".

Na pytanie obrońcy podinspektor Komusiński wyjaśnia, że początkowo 7-miu posterunkowych było zawieszonych w służbie, że następnie do Krakowa zjechała komisja ministerjalna, która prowadziła szczegółowe dochodzenia i na skutek których to dochodzeń wszyscy posterunkowi a między nimi także i osk. Pawelek zostali z powrotem do służby przyjęci.

Dalszy świadek *prof. Janicki* zeznaje, że był asystentem na klinice chirurgicznej w chwili, gdy karetką pogotowia przywieziono Cornera. Wraz z Cornerem zjawił się w klinice także szwagier tegoż Bielut i niejaki Reichert, nie pozostający w żadnym stosunku pokrewieństwa do Cornera.

Świadek skonstatował u Cornera *ciężki wewnętrzny krwotok, wywołany przebiciem płuca odłamkiem złamanego żebra* i zarządził natychmiastowe poddanie go operacji. Gdy Corner leżał na stole operacyjnym, przedstawił świadkowi, że pobity został przez policję, która go biła w aresztach na komisarjacie. Świadek stwierdza z całą stanowczością, że Corner mówił wyraźnie, iż pobity został na komisarjacie, a o ile w doniesieniu swoim użył wyrażenia „pod Telegrafem" to tylko dlatego, iż powszechnie przez pojęcie w aresztach policyjnych rozumie się aresztą „pod Telegrafem". Więcej świadek się nie rozpytywał wobec bardzo ciężkiego jego stanu zdrowia.

Dalsi świadkowie przesłuchani w tej sprawie nie wnieśli do sprawy nic interesującego. Poza świadkiem Mrozickim, znanym na bruku krakowskim żebrakiem, który przedstawiał, ze w tym samym dniu aresztowany był za włóczęgostwo i znajdował się w aresztach „pod Telegrafem" przy ul. Kanoniczej. Tam na podwórzu zobaczył Cornera, którego następnie wraz z tymże żebrakiem razem skuto. Obaj skuci tj. *żebrak i włóczęga Mrozicki jak i pobity akademik Corner odbyli następnie drogę w biały dzień z „pod Telegrafu" aż do aresztów u św. Michała.*

Za skutymi postępował policjant prowadzący jakąś prostytutkę. W drodze Corner opowiadał świadkowi Mrozickiego, że go na komisarjacie pobiła policja, że go boli w płucach, a chociaż Mrozicki jako starszy nie mógł iść szybkim krokiem tylko podążał krokiem wolnym, to mimo to Corner nie był w stanie mu nadążyć. Wędrówce tej żebraka z akademikiem przypatrywał się na ulicy szereg przypadkowych widzów.

Zeznania tego świadka zrobiły wrażenie przykre i przygnębiające i na przesłuchaniu tego świadka sąd zakończył przesłuchiwanie świadków przed południem, zarządzając dalszy ciąg rozprawy na ten sam dzień po południu na godz. 5-tą.

Dalszy przebieg rozprawy podamy w numerze następnym.

Fundusz prasowy

Za szczęśliwe wyjście z ciężkiej choroby i przejście na emeryturę, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł.

Puchalski Władysław (Nowy Sącz).

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 27 marca.

Wiedeń socjalistyczny w kinie

Staraniem TUR w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej wyświetlony będzie we czwartek 27 marca o godz. 7 wieczór niezwykle interesujący obraz pt.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?"

Na ekranie zobaczycie, jak socjaliści doprowadzili Wiedeń do porządku, budując monumentalne gmachy na mieszkania, jak piękne założyli schroniska dla bezdomnych, dla dzieci itd.

Prelekcję wygłosi przed przedstawieniem tow. W. Wohnout. Film ten wyświetlany będzie tylko dla ZZ budowlanych. Zamówienia w sekretarjacie budowlanych przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro od frontu.

—ooo—

REJESTRACJA INWALIDÓW PRACY. Osoby, które się utrzymywały z pracy najemnej, a obecnie wskutek kalectwa odniesionego w czasie wykonywania pracy zarobkowej są do niej niezdolne nie pobierając żadnych świadczeń z tytułu ubezpieczenia i nie posiadając majątku względnie dochodów, winny się zgłosić w Wydziale VI Magistratu II p. pokój Nr. 6, gdzie mogą otrzymać jednorazowy zasiłek z funduszów państwowych.

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY. W poniedziałek 24 bm. wieczorem odbył się na Uniwersytecie Jagiellońskim staraniem Ak. Związku Pacyfistów odczyt pod powyższym tytułem. Prelegent p. Marjan Talk, członek zarządu Polskiego Związku Paneuropejskiego, przedstawił zwięźle zasadnicze przesłanki ideologji paneuropejskiej, opierając się na dziele jej twórcy Ryszarda Coudenhove-Kalergi, oraz skreślił historję tego ruchu w Polsce i zagranicą. Wskazał na konieczność zjednoczenia państw europejskich — jako na pozytywną stronę programu pacyfistycznego i jako zasadniczą linję wytyczną programu polityki zagranicznej — stronnictw demokratycznych i socjalistycznych. Odczyt wywołał żywe zainteresowanie wśród licznie zebranej publiczności — o czem świadczy ożywiona dyskusja. J. K.

Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKICH KÓŁ NAUKOWYCH. Ostatni Zjazd Akademickich Kół Naukowych przekształcił strukturę dawnego „Centralnego", a obecnie „Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych". Dawne związki specjalne Kół Naukowych, jak np. Związek Akademickich Kół Prawno-Ekonomicznych, zostały przekształcone w autonomiczne wydziały Związku. Organami Związku na poszczególnych wyższych uczelniach będą t. zw. „Delegacje Uczelniane", złożone z przedstawicieli Kół Naukowych na danej uczelni, do utworzenia których Związek przystąpi w najbliższym czasie. Władzą wykonawczą Związku jest Zarząd, złożony z prezydjum i przewodniczących wydziałów. Związek ogłosił deklarację programową, która daje wyraz jego zamierzeniom na przyszłość. Zostało już uruchomione przez Związek Biuro informacyjne, dla studentów wyjeżdżających na studja zagranicę. (Adres biura, Akademicka 5, Warszawa, tel. 130-14, dyżury w poniedziałki, środy i piątki godz. 1—2 popoł.).

WALKA NA NOŻE. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Dietlowską do Pawła Laski, który w czasie bójki zraniony został nożem przez Ignacego Sroczyńskiego. Ofiarę bójki przewiozło pogotowie do szpitala.

WŁAMANIE. Warszawski Dawid, kapelusznik, zam. przy ul. Józefa 12 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, lub wytrycha, skąd skradł garderobę wartości 550 zł.

DALSZE ARESZTOWANIA WŁAMYWACZY. W związku z przytrzymanymi pod zarzutem współudziału w kradzieży na szkodę dra Antoniego Gaszyńskiego Michałem Kowaczem, Franciszkiem i Bronisławem Przybyłami, których odstawiono do więzień sądowych w toku dalszych dochodzeń przytrzymano wspólnika tej kradzieży w osobie Franciszka Korony, lat 40, handlarza, zam. w Pychowicach pow. Kraków. W czasie rewizji w mieszkaniu przytrzymanego Kowacza Michała znaleziono kołdrę puchową, pochodzącą z kradzieży na szkodę ks. K.

CHCIAŁ JEŹDZIĆ NA DWÓCH ROWERACH. Myczkowski Stanisław, lat 19, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 13 przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży dwóch rowerów wartości 400 zł. na szkodę Anny Skrzyńskiej, zam. przy ul. św. Bronisławy 16.

Oszukańczy bank holenderski

Na terenie Rzplitej Polskiej operuje firma „Niderlandische Boden Credit Bank” w Amsterdamie. Firma ta **pod pretekstem udzielania pożyczek wyłudza od łatwowiernych osób, szukających tych pożyczek na budowę domów zadatki a conto proponowanej pożyczki**, przyczem te zadatki, wynoszą dość znaczną sumę w dolarach i rzekomo mają służyć, jako pokrycie wydatków na opłacenie taksatorów, wysłanych z ramienia wspomnianego banku. Transakcja ta zazwyczaj jednak nie dochodzi do skutku, a **wyłudzony uprzednio zadatek staje się własnością tego banku.**

—ooo—

ODCZYT KURATORA OKRĘGU SZKOLNEGO DRA TADEUSZA KUPCZYŃSKIEGO. W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 29 bm. wygłosi w lokalu Koła TNSW (Rynek główny, Pałac Spiski II piętro) p. Kurator dr. Kupczyński odczyt na ważny i aktualny temat „Ideologja naszej młodzieży szkolnej”. Początek o godzinie 7 wieczorem. Dla gości wstęp wolny.

KOŁO FOTOGRAFICZNE W KRAKOWIE, złożone z miłośników i amatorów sztuki fotograficznej mieszkańców Krakowa, zamierza zorganizować polska YMCA i w tym celu odbędzie się zebranie w piątek 28 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali klubowej ul. Krowoderska 8. W zebraniu tem mogą wziąć udział wszyscy miłośnicy fotografji. Będzie to jedyne koło fotografów amatorów na terenie Krakowa.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 28 bm. o godzinie 19 zebranie dyskusyjne na temat „Wyzyskanie sił wodnych”, które zagai prof. inż. Tadeusz Sikorski. Goście mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE — ODDZIAŁ KRAKÓW — odbędzie dziś we czwartek w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej o godzinie 7'30 wieczorem zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Chłopicki „Przedstawienie przypadków parkinsonizmu z zaburzeniami psychicznemi”; 2) Dr. Drettler „Przypadek skombinowanego zaburzenia po śpiączce”; 3) Dr. Ślączka „Przypadek halucynozy w przebiegu porażenia postępującego”; 4) Dr. Chłopicki „Sprawozdanie z pobytu w Monachjum”; 5) Dr. Kirschner „O tak zwanych afazjach podkorowych”.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka amerykańska „Rywale” z występem K. Junoszy-Stępowskiego pozostaje na repertuarze dzisiaj i przez wszystkie najbliższe dni do niedzieli włącznie. W niedzielę popołudniu poraz pierwszy po cenach zniżonych „Azais” z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego.

ADA SARI, najsławniejsza polska śpiewaczka koloraturowa, wystąpi z jedynym koncertem **dziś we czwartek** w Starym Teatrze.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI, złożona z siedmdziesięciu osób, pod artystycznem kierownictwem dyr. Otokara Kozela, wystąpi u nas z dwoma koncertami: **w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm.** w Starym Teatrze.

SPORT

WIOSENNY BIEG ZJAZDOWY urządzają na zakończenie sezonu narciarskiego kluby krakowskie — AZS, Skimka, w niedzielę 30 bm. na Hali Gąsienicowej. Trasa biegu prowadzić będzie z Kasprowego na Halę Gąsienicową. Drugi etap urządzony będzie w zależności od warunków śnegowych. Zgłoszenia zawodników należy kierować do dnia 28 bm. pod adresem Sekcji Narciarskiej Polskiej YMCA (Kraków, ul. Krowoderska 8). Po tym terminie zgłoszenia należy skierować wprost na Halę Gąsienicową na ręce p. inż. Władysława Kołdera (Schronisko PTT) do godziny 8 rano. Losowanie numerów odbędzie się o godzinie 9 rano. Zbiórka i wymarsz zawodników na miejsce startu o godzinie 10 przedpołudniem z przed Schroniska PTT. Start punktualnie o godzinie 12 w południe. Wpisowe do zawodów 50 groszy.

—ooo—

Z Polski

NOWA AFERA W KASIE CHORYCH W PRZEMYŚLU. Zmilitaryzowany zarząd Kasy Chorych zamierzał uruchomić ambulatorjum na Zasaniu. Na kierownika ambulatorjum upatrzono poważnego lekarza-hygjenistę dra H. Oficjalne pertraktacje z tym kandydatem przeprowadzali komisarz p. major Zins i naczelny lekarz p. dr. Oller. Gdy rokowania były niemal ukończone, a p. dr. H. miał objąć kierownictwo ambulatorjum, zjawił się u p. dra H. em. pułkownik-lekarz, p. dr. Paklikowski, używany przez p. majora Zinsa do tworzenia pozornie „bezpartyjnych” komisyj i zażądał od p. dra H. przystąpienia do BB, uzależniając od tego oddanie drowi H. kierownictwa ambulatorjum! P. dr. H. wyprosił sobie naturalnie tego rodzaju wpływanie na jego wolność osobistą. Ten nowy fakt rzuca jaskrawe światło na „apolityczne” metody przyjaciół p. Zinsa.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH SAMOCHODÓW. W czasie wymijania się na skrzyżowaniu ulic w Jaworznie auta osobowego Nr. Kr. 95978, własność fabr. obuwia „Marko” w Krakowie, prowadzonego przez szofera Stanisława Matulę z autobusem Nr. Kr. 95360, kierowanem przez szofera Wilhelma Cichonia — auta te najechały na siebie bokiem, powodując uszkodzenia wachlarzy i drzwi. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponoszą obaj szoferzy, którzy jechali szybko i nieostrożnie.

MANIFESTACYJNY POCHÓD AKADEMICKI W POZNANIU. „Kurjer Poznański” oblicza na 2.000 ilość akademików, którzy we wtorek uczestniczyli w demonstracyjnym pochodzie przez główne ulice miasta. Pochód ten zakończył się, jak podaje, na placu Wolności, gdzie złożono „symboliczny talerz”. Młodzież uczuła się podrażnioną nie tylko szarżą policyjną, która pociągnęła za sobą wypadki poranień, ale i notatką „Dziennika Poznańskiego”, organu BB, zatytułowaną: „Występ mętów przed uniwersytetem”.

KARAMBOL POCIĄGÓW NA DWORCU TOWAROWYM WE LWOWIE. Dnia 23 bm. około godz. 23.30 na dworcu towarowym III. parowóz T. R. Nr. 11/30, prowadzony przez maszynistę Ziębickiego, najechał na stojący pociąg towarowy Nr. 572, wskutek czego roztrzaskał przy nim wóz służbowy, w którym znajdowali się konduktor Niżankowski Józef oraz hamulczy Litwin Józef, którzy wskutek zderzenia odnieśli obrażenia. Niżankowski został ciężko potłuczony, zaś Litwin kontuzjonowany. Zawezwany lekarz pogotowia polecił Niżankowskiego odstawić do szpitala, zaś Litwina po zaopatrzeniu pozostawił w leczeniu domowem.

ZAMORDOWAŁ POWSTAŃCA Z 1863 ROKU. 90-letni Franciszek Osmoła, uczestnik powstania 1863 r. pobierał rentę 50 zł. miesięcznie. Osmoła wybrał się na targ do Kolbuszowej dla załatwienia sprawunków. Wiedzieli o tem: pasierb jego Jakób Dragała i jego kolega Jan Skiba. Udali się za nim i korzystając z chwili, gdy nikogo nie było na drodze, urządzili nań napad. Dragała zadał mu w tył głowy kilka uderzeń laską żelazną, a gdy staruszek upadł na ziemię, zbrodniarze dobili go, a zwłoki wrzucili do glinianki pełnej wody. Całym łupem napastników stało się 120 zł., które staruszek miał przy sobie. Zwłoki zamordowanego odnalazła żona jego Anna, zaniepokojona tem, że starzec nie wrócił na noc do domu. Obu zabójców aresztowano.

BRAT ZABIŁ BRATA. We wsi Roztoki Górne (województwo tarnopolskie) odbywała się zabawa z tańcami. W czasie ogólnego podniecenia tanecznego, młody chłopak Michał Rabicz padł na podłogę, niby rażony piorunem. Początkowo sądzono, że to atak sercowy, policja jednak wyprowadziła na jaw zgoła inną historję. Rabicz przybył na zabawę ze swym 25-letnim bratem Jurkiem i siostrą. Rodzeństwo to nie żyło zgodnie, prowadząc od dłuższego czasu proces o podział gruntów. Na kilka tygodni przed zabawą bracia pojednali się i pozornie żyli w zgodzie. Idąc na zabawę, Jurek z siostrą wstąpili do karczmy i kupili 2 butelki wódki. Po drodze Jurek wódką tą częstował brata i innych spotykanych parobczaków, sam pił także. Drugą butelkę wódki oddał siostrze. Przed wejściem do chaty, w której odbywała się zabawa, Jurek znów poczęstował brata wódką, ale już z drugiej butelki. Michał wypił i poszedł w taniec. Taniec ten był ostatnim w jego życiu. Wódka zawierała strychninę.

ZAZDROSNY MĄŻ ZAMORDOWANY PRZEZ ŻONĘ. We wtorek rano w miejscowości Łoździany, gminy trockiej, położonej tuż nad linją graniczną polsko-litewską, znaleziono w mieszkaniu Franciszka Leonowicza zamordowanego w bestjalski sposób. Zwłoki znaleźli sąsiedzi w piwnicy zupełnie nagie. Jak stwierdzono, w morderstwie brała udział żona Leonowicza, która zbiegła wraz z pewnym osobnikiem. Jak twierdzą władze graniczne, które w tej sprawie prowadzą dochodzenie, rozwiązania zagadkowej śmierci Leonowicza trzeba będzie szukać po drugiej stronie granicy, gdyż przyjaciel Leonowiczowej był ciemną osobistością, znaną w pasie granicznym z tego, że proponował swoje usługi informatora tak polskim jak i litewskim władzom. Zachodzi podejrzenie, że był to szpieg litewski i że, obawiając się, iż Leonowicz przez zemstę za uwiedzenie żony zamelduje o jego występnej działalności władzom polskim, zamordował go, a następnie razem z Leonowiczową uciekł na terytorjum Litwy.

Z zagranicy

AGITACJA PRZECIWKO PROHIBICJI W AMERYCE wzmaga się z każdym dniem. W tych dniach dokonano w „National Republican Club” w Nowym Jorku plebiscytu między członkami z tym wynikiem, że 461 członków oświadczyło się za odwołaniem ustawy prohibicyjnej a 347 przeciwko. Wynik ten wywołał sensację nietylko dlatego, że honorowym prezydentem klubu jest prezydent Hoover, ale że dwa lata temu tensam klub w podobnem głosowaniu odrzucił analogiczną rezolucję większością 124 głosów przeciwko 88. Równocześnie stowarzyszenie adwokatów nowojorskich po dłuższych debatach oświadczyło, że uważa ustawę prohibicyjną za przeciwną konstytucji. Wynik głosowania był tu jeszcze bardziej zdumiewający, rezolucja bowiem uchwalona została większością w stosunku 6:1.

Posiedzenie budżetowe Rady m. Krakowa

Kraków, 27 marca.

Wczoraj rozpoczęły się obrady nad budżetem m. Krakowa. Przed posiedzeniem budżetowem wiceprez. dr. Schneider referował sprawę

BUDOWY MIEJSKIEGO DOMU WYCIECZKOWEGO,

który ma stanąć przed parkiem Jordana w „Oleandrach”. Koszta budowy domu wycieczkowego pokrywa m. Kraków i rząd. Obszernie o tym domu podaliśmy przed kilku dniami.

Po wyczerpującym referacie wicepr. dr. Schneidra w dyskusji zabrał głos r. m. tow. Oplustil oraz kilku innych radców, poczem **uchwalono jednogłośnie wniosek prezydjum miasta.**

Po wybraniu dwóch delegatów r. m. Romanowskiego i r. m. Drobniaka, a jako zastępców r. m. tow. Oplustila i r. m. Drobniaka do komitetu budowlanego Miejskiego domu wycieczkowego **przystąpiono do obrad nad budżetem m. Krakowa na rok 1930/31.**

DYSKUSJA BUDŻETOWA

Pierwszy zabrał głos **prezydent Rolle,** który apelował do radców, aby ograniczono dyskusję i dokończono budżet do poniedziałku wieczór. Następnie prez. Rolle odczytał mówców którzy będą przemawiać i sposób obrad.

PRZEMÓWIENIE GENERALNEGO REFERENTA BUDŻETOWEGO

Następnie r. m. **Krzetuski** zabrał głos, omawiając sprawę budżetu.

„Niedawno Krakowski Dziennik Urzędowy wydał swój numer jubileuszowy. Dyrektor Izby Obrachunkowej, p. Jan Krzyżanowski, od szeregu lat współczynny przy układaniu budżetów miejskich, dobry znawca materji, opublikował w tym numerze małą reminiscencję dawnych, dobrych czasów i dał nam treściwe zestawienie dat budżetowych z przed laty 50. Suma cyfr budżetowych, wydatków i dochodów starego, małego Krakowa mieści się w sumie jednego miljona florenów czyli guldenów austrjackich, równych 400.000 dolarów. W roku 1913 ówczesny docent Uniwersytetu Jagiellońskiego śp. Edward Strasburger ogłosił pierwszą monografję o gospodarce 5 wielkich miast Polski. Uwzględniony jest budżet r. 1911, a więc Wielkiego Krakowa, jednak jeszcze bez Podgórza, i to administracji miejskiej włącznie z przedsiębiorstwami. Suma budżetowa wynosi okrągło 18 miljonów K, czyli 3,600.000 dolarów. Budżet na okres najbliższy, uwzględniając tak administrację jakoteż przedsiębiorstwa dosięga sumy 97 miljonów złotych, czyli około 11 miljonów dolarów, a z uwzględnieniem poziomu cen około 7 miljonów dol., czyli mniej więcej dwa razy tyle, co w roku 1911. Ludność wzrosła w tym samym czasie o blisko 50%. Cyfrowo mógłbym stąd wywnioskować, że Kraków w dobie naszej o mniej więcej 25% lepiej zaspokaja potrzeby swoich mieszkańców, niż przed laty dwudziestu. Wolę jednak z tym wnioskiem poczekać aż do przeprowadzenia analizy naszego wydatkowania. Wydatki możemy ująć w trzy grupy, pierwszej kultury duchowej, drugiej kultury materjalnej, trzeciej, tu użyję terminu komercjalnego kosztów ruchu. Pierwsza obejmuje działy oświaty, kultury i sztuki, jej udział w wydatkach wynosi procentowo 10 i pół od sta, podczas gdy ta sama grupa w roku 1911 zajmuje 19 i pół proc. Grupa druga obejmuje działy drogi i place publiczne, pomiary i plany rozbudowy, zdrowie publiczne, opiekę społeczną, popieranie rolnictwa i przemysłu (z ostatniego działu należy wyłączyć szkolnictwo zawodowe i wcielić do grupy kultury duchowej), wreszcie bezpieczeństwa publicznego. Jej udział procentowy wynosi około 46%; w roku 1911 ta grupa konsumuje 29%. Trzecia grupa obejmuje administrację ogólną, zarząd

majątku, wreszcie spłatę długów, z kwotą procentową niezmienioną od lat dwudziestu około 40 procent. Wewnątrz tej grupy nastąpiło niekorzystne przesunięcie przez umniejszenie kwoty na spłatę długów przeznaczonej i zwiększenie kwoty administracji ogólnej, której wzrost już w roku 1911 ojców miasta niepokoi. Objaw ten jest dzisiaj jeszcze bardziej niepokojący, gdyż w miarę rozrostu miasta według wszelkich reguł, obowiązujących każde przedsiębiorstwo, a więc także gminę, koszta centralnego zarządu w miarę wzrostu obrotów, powinny procentowo maleć. Co do obniżenia się kwoty kultury duchowej (ściśle mówiąc oświatowej) to należy wziąć pod uwagę, że budżet roku 1911 nie zna działu opieki społecznej. Dopiero po wojnie i jej głębokiem przeoraniu struktury i mentalności społeczeństwa opieka społeczna rozszerzona w płaszczyźnie działania, nową i silniejszą treścią napełniona, musiała przejść na organizację gminną, skoro prywatna charytatywność ciężaru tego na siebie brać nie mogła.

Wniosek nasz będzie tedy mógł opiewać, że nasze miasto w porównaniu z r. 1911 obecnie czyni więcej na polu kultury materjalnej, z uszczerbkiem dla oświaty. Dzierżyliśmy dawniej pod tym względem prymat. Wypadnie nam albo raczej naszym następcom pozycję utraconą odzyskać.

Świadomość braków w tej dziedzinie, wyrażających się przedewszystkiem w rosnącej szczupłości izb szkolnych, jest wśród członków Rady miasta powszechna. Dowodem liczne **wnioski na budowę nowych szkół podczas dyskusji w komisji budżetowej**, i te żale, które niewątpliwie w przemówieniach na pełnej Radzie zajmą uwagę naszą, niestety bez wyniku praktycznego, wobec nakazów, które wynikają z niedostateczności środków, będących do naszego rozporządzenia.

Po stronie dochodów ostatnie dwudziestolecie sprowadziło, mówiąc bez przesady, przewrót. — Ciężar budżetu roku 1911 spoczywa głównie na podatkach i opłatach. Majątek gminny, po odliczeniu tz. wartości czynszowych licznych budynków szkolnych, pozycji książkowej, a nie rzeczywistej, daje dochód około 600.000 kor. W tem mieści się już dochód z przedsiębiorstw miejskich w wysokości 349.000 kor., czyli nie wiele więcej ponad jedną dziesiątą część dochodu z źródła publiczno-gospodarczego. W budżecie na rok przyszły suma dochodów z źródła prywatno-gospodarczego odnosi się do sumy dochodów z źródła publiczno-gospodarczego, jak 3 do 5, a same przedsiębiorstwa gminne dają 18% wszystkich dochodów. Co więcej, o ile dochody fiskalne, zdaje się, na pewien okres należy uważać za stabilizowane, to dochody domanialne rokują widoki zwiększenia wydajności.

Nie ulega kwestji, że budżet, nad którym radzimy jest, jak zresztą każdy budżet czy państwowy czy gminny, nieodrodnym potomkiem swoich poprzedników. W perspektywie dziesiątków lat, cechy dodatnie i ujemne prądu cechującego rozwój, występują wyraźniej. Krótkie zestawienie budżetów, zamykających okres ostatnich lat dwudziestu rzuciło bezstronne światło na pewne tendencje, wobec których zająć musimy stanowisko krytyczne. Mamy przed sobą dążność do postępującej rozbudowy aparatu wykonawczego, którą przejęliśmy już z czasów przed powstaniem państwa niezależnego. Zagadnienie, które się na czoło wszystkich innych wysuwa dotyczy **wstrzymania dalszego wzrostu wydatków osobowych przez reorganizację i racjonalizację administracji miejskiej**. Należy dążyć, aby przy nieuniknionym wzroście sumy wydatków, kwota wydatków administracyjnych albo wcale nie wzrastała, albo też w stopniu znacznie mniejszym, niż suma budżetowa. W miarę procentowego obniżenia kwoty na wydatki administracyjne, **budżet odzyska swoją przedwojenną elastyczność**. Znajdą się też miejsca na wydatki oświatowe i kulturalne w tych rozmiarach, jakich po latach względnego zastoju Kraków potrzebuje. Obok tego, niejako czołowego problemu, jeszcze drugie powinno zająć uwagę Panów. Stan zadłużenia miasta, który w roku 1910 wynosi 30 miljonów koron, dosięga dziś tejsamej wysokości w złotych. W budżecie na rok 1911 na umorzenie i oprocentowanie mamy wstawioną kwotę około 1 miljona koron, dziś potrzebujemy w 75% na oprocentowanie, kwoty 3,800.000 zł. czyli z uwzględnieniem równi i siły kupnej, dwa razy tyle co przed dwudziestu laty, za kapitał wynoszący połowę tamtego. Zniżkowa tendencja na rynkach pieniężnych nie objęła dotychczas kredytu długoterminowego.

Pod względem inwestycyj stwierdzam zasadniczą różnicę w tem, że wnosimy na większy wydatek dla koniecznej budowy drugiego rurociągu, zamiast rozpraszania naszych wysiłków w licznych kierunkach. Jest ekonomiczniej corocznie jedną tylko przeprowadzić inwestycję, w miarę środków rozporządzalnych (a raczej, takich, których uzyskanie jest prawdopodobne), jak rozpoczynać cały szereg w zamiarze powolnego ich wykończenia w ciągu szeregu lat.

Oparty na wynikach roku bieżącego, nie licząc się z horoskopami przyszłości lepszej, budżet panom przedłożony jest w dochodach przezornie obliczony. Wydatki uwzględniają konieczności życia miejskiego. W tych realnych przesłankach uzasadniają się wnioski przedstawione panom w drukowanym projekcie budżetu. Proszę o ich przyjęcie. (Oklaski).

Po referacie generalnego referenta budżetowego r. m. Krzetuskiego w dyskusji zabrał głos z chwilą zamknięcia numeru r. m. tow. dr. Rosenzweig. Przemówienie jego podamy jutro.

Familja

Brat marszałka Piłsudskiego desygnowany na premjera

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). P. prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia rządu posłowi *Janowi Piłsudskiemu, bratu marszałka Józefa Piłsudskiego*.

OŚWIADCZENIE MARSZ. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). O godzinie 1 m. 45 przybył do klubu sprawozdawców marszałek Senatu p. Szymański i złożył następujące oświadczenie: „Przed złożeniem misji na ręce p. prezydenta Rzeczypospolitej niezwłocznie po odbyciu posiedzenia, p. prezydent zastrzegł sobie przyjęcia takowego po mojem uzgodnieniu z marszałkiem Piłsudskim. W Belwederze zostałem przyjęty o godzinie 1; przedstawiłem p. marszałkowi Piłsudskiemu stan rzeczy i udałem się na Zamek, aby prosić o ostateczne przyjęcie mego życzenia. P. prezydent przychylił się do mojej prośby“.

POSIEDZENIE SEJMU I SENATU

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). Marszałek Senatu p. Szymański odwołał zapowiedziane na piątek posiedzenie Senatu. O dacie zwołania posiedzenia Sejmu zadecyduje jutro Marszałek Sejmu tow. Daszyński.

Wyniki śledztwa w sprawie gen. Kutjepowa

Paryż, 26 marca (PAT). W prasie wczorajszej ukazały się ostatnie wyniki śledztwa przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutjepowa. Stwierdzają one jednogłośnie **porwanie gen. Kutjepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji**. Kilku świadków widziało, jak ładowano skrępowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na okręt przy wybrzeżu normandzkiem. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutjepow został **przewieziony do Moskwy** i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu.

Ogłoszenie tych szczegółów porwania gen. Kutjepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji. Nawet tak ostrożne pismo jak „Journal“ oświadcza, że porwanie gen. Kutjepowa przez agentów sowieckich uważać można za

FAKT STANOWCZO STWIERDZONY.

Dzienniki nacjonalistyczne występują z gwałtownemi protestami. „Echo de Paris“ podkreśla w szczególności doniosłość obrazy wyrządzonej narodowi francuskiemu. Nie idzie tu o banalny dramat, rozgrywający się między zwykłymi ludźmi, lecz chodzi tu o przestępstwo charakteru **ściśle politycznego**, o zamach popełniony przez obce mocarstwo na terytorjum francuskiem. Należy więc poprostu wiedzieć — pisze dziennik — czy mamy pozostać panami u siebie, czy też ulegać wszędzie rozkazującej Moskwie.

„La Liberte“ poświęca całą pierwszą stronę wieczornego swego numeru sprawie gwałtu, popełnionego przez GPU. Na czele tej stronicy grubemi czcionkami wydrukowano: **„Żądamy natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych ze sowietami“.** Kwestję tą poruszył wczoraj w Senacie senator Japy, oświadczając, że wobec zachowania się sowietów i uchylania się ich od zwrotu zaciągniętych we Francji pożyczek uważa za niedopuszczalne utrzymywanie z niemi w dalszym ciągu stosunków dyplomatycznych. Minister spraw zagranicznych, powołując się na tradycyjną gościnność francuską, prosi sen. Japy o cofnięcie tego wniosku. Wypowiedziawszy się szczegółowo w tej sprawie, sen. Japy nie nalegał na natychmiastowe rozpatrzenie swego wniosku.

TELEGRAMY

—o—

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD GÓRNIKÓW W KRAKOWIE

Londyn, 26 marca (PAT). Na rozpoczynający się w dniu 1 czerwca w Krakowie zjazd międzynarodowy Federacji górniczej przybędzie specjalna delegacja angielskiej federacji górników z sekretarzem generalnym tej federacji na czele.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Lwów, 26 marca (tel. wł. „Naprz.“). Wczoraj zostały zakończone rokowania o podwyżkę płac w przemyśle naftowym. Robotnicy uzyskali **podwyżkę płac o 5% oraz 25% podwyżkę mieszkaniową**. Podkreślić należy wysoce społeczne **stanowisko robotników**, którzy nie chcieli strajkiem pogarszać i tak opłakanych warunków gospodarczych w kraju. Podwyżka ta nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu kosztów utrzymania.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej zostały wylosowane następujące znaczniejsze wygrane: 15.000 zł. — wygrał nr. 23598, 10.000 zł. nr. 136808, 147475, 166654, 68204 i 146417.

FRANCJA RATYFIKUJE PLAN YOUNGA

Paryż, 26 marca (PAT). Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych przyjęła sprawozdanie deputowanego Soulien, w sprawie ratyfikacji planu Younga, wnosząc jedynie kilka zmian do tekstu wniosku, zaproponowanego przez Soulien. Poprawki te dotyczą sprawy wzmocnienia kontroli nad ewentualnemi uchybieniami Niemiec. Komisja **odrzuciła wniosek socjalistyczny** Grumbacha domagający się włączenia do sprawozdania artykułu stwierdzającego, iż **Francja zrzeka się definitywnie wojny.**

WYROK W SPRAWIE KATASTROFY POD KAROLOWEM

Łódź, 26 marca (PAT). W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko winnym katastrofy, która miała miejsce w Karolowie pod Łodzią 13 sierpnia r. ub. W katastrofie tej zginęło 5 osób, a 34 osoby zostały ciężko ranione. Przeważnie byli to żołnierze, powracający z ćwiczeń. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Michała Wodzyńskiego, zwrotniczego, na rok więzienia za zaniedbanie obowiązków służbowych, skutkiem czego nastąpiła katastrofa, zaś Stanisława Matuszewskiego, maszynistę pociągu, sąd uniewinnił.

BUŁGARJA LIKWIDUJE PARTYZANTKĘ MACEDOŃSKĄ

Wiedeń, 26 marca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Poseł angielski Watterlow złożył wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Burowowi, w celu poinformowania się o krokach rządu bułgarskiego, skierowanych przeciwko komitetowi macedońskiemu. Jak donoszą dzienniki, pos. Watterlow miał być w całej pełni zadowolony z wyjaśnień min. Burowa. Rząd bułgarski jest — jak się zdaje — tym razem zdecydowany do energicznego wystąpienia przeciwko terorystom macedońskim. Aresztowano znaczną liczbę członków tego komitetu. Nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się też osobistości wysoko postawione. Dalsze aresztowania mają wkrótce nastąpić. Koła rządowe zapewniają, że rząd jest zdecydowany, mimo wielu trudności, zlikwidować energicznie partyzantkę macedońską.

AMERYKA WALCZY Z BEZROBOCIEM

Waszyngton, 26 marca (PAT). Senat przyjął projekt ustawy poświęcającej **383 miljonów dolarów** na zapobieżenie bezrobociu **przez budowę nowych dróg i budynków.**

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 26 marca (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca wykazuje zapas złota 701,806.000 zł., t. j. o 696.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie; waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 13,986.000 zł. do sumy 326,000.000 zł. Również i niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 1,773 tysięcy zł. do sumy 107,570.000 zł. Portfel wekslowy **spadł** o 6,265.000 zł. i wynosi 630,231.000 zł., natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 193,000 do 69,555.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła się** o 795.000 zł. do sumy 450.966.000 zł. Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 43,058.000 zł. do sumy 1.201,065.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 42.48 procent, pokrycie kruszcowo-walutowe 62.21 procent, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58.43 procent.

PODWYŻKA CEŁ W NIEMCZECH

Berlin, 26 marca (PAT). W zakończeniu dyskusji Reichstag przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu wszystkie projekty ustaw o podwyżce względnie zmianach stawek celnych na pszenicę, owies, jęczmień, słód, ziemniaki, mąkę, otręby i cukier.

ZJAZD GOSPODARCZY

W gmachu krakowskiej gminy żydowskiej odbył się zjazd organizacyj gospodarczych, celem zastanowienia się nad środkami zmierzającemi do złagodzenia ciężkiego położenia gospodarczego. Przewodniczący adw. dr. Zimmerman zagaił zebranie, witając delegata Izby skarbowej nadradcę Czerneckiego, delegatów miasta gminy żydowskiej, ludzież organizacyj społecznych, poczem przedstawił ciężkie położenie gospodarcze kupiectwa i rękodzieła. Imieniem miasta powitał zebranie wiceprez. dr. Ignacy Landau, imieniem Zarządu gminy żydowskiej prezes dr. Rafał Landau, który wskazał między innemi środkami także na konieczność zorganizowania samopomocy i zapewnił, że gmina żydowska wszelkie dążenia do poprawy losu szerokich warstw ludności poprze. Referaty wygłosili: prezes Stow. kupców Schachter, prezes stow. rękodzielników Steinberg i adw. dr. Schwarzbart. Dyskusja zakończona została uchwaleniem odpowiednich rezolucyj.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń.** Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

ZEBRANIE DZIELNICY III (Nowy Świat) odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w sali Domu górników przy Alei Krasińskiego 16. Uprasza się towarzyszów zamieszkałych w tej dzielnicy o bezwarunkowe przybycie.

Komitet Dzielnicowy.

KOMISJA OŚWIATOWA ŻYD. SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ „POALE-SYON“ (zjedn. z CSP) w Krakowie urządza w piątek 28 marca 1930 o godzinie 8 wieczór w lokalu przy ul. Podbrzezie 4 II p. oficyny odczyt tow. dra D. Schlanga na temat: „Socjalizm a kwestja mandatów“ (Na marginesie deklaracji Balfoura o Palestynie). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH W KRAKOWIE (ul. Podbrzezie 4 II p. of.) w sobotę 29 marca o godzinie 3 popołudniu odbędzie walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie. 3) Dyskusja. 4) Plan dalszej pracy organizacyjnej, zawodowej i kulturalnej. 5) Wybory zarządu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Rywale“ (nowość — z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Rywale“ (nowość — z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Rywale“ (nowość) z udz. K. Junoszy-Stępowskiego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta“.
Corso: „Tragik szarlatan“.
Nowości: „Złoto Kalifornji“.
Promień: „Niepotrzebny człowiek“.
Sztuka: „Melodja serc“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia“.
Warszawa: „Kohn i Kelly w haremie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 27 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów z Warszawy. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań — p. Jola Fuchsówna: „Mody“. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „Gadki podhalańskie“ w recytacji p. Władysława Doruli. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. — 19.25: Odczyt: „Hroswita, mniszka-poetka“ (w 1000 urodzin) — wygłosi p. J. Kotowa. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Bandrowska-Osmecka, J. Bodnicka, Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (śpiew), Eugenjusz Winiarczyk i Ławrocki Leon (gitary), Helena Schupp-Rudkowska (śpiew) 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“, orkiestra pod kierunkiem p. Pewznera. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.